



DWUMIESIĘCZNIK
TURYSTYCZNO-
-KRAJOZNAWCZY

I S S N 1 5 0 7 - 1 9 6 0

2007

KUJAWY
I POMORZE
NR 3 (6)

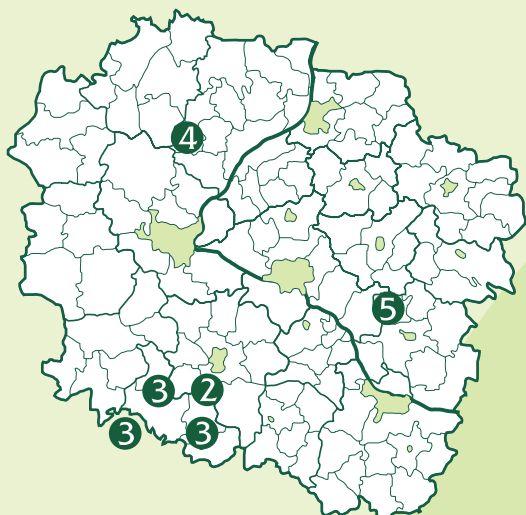




Strzelno. Romańskie biforium empy w rotundzie św. Prokopa
FOT. M. SZATKOWSKA



Strzelno. Wnętrze bazyliki z romańskimi kolumnami
FOT. M. SZATKOWSKA



KUJAWY I POMORZE

dwumiesięcznik turystyczno-krajoznawczy
numer 3 (6) 2007
nakład: 1 000 egz.

Wydawca

Sejmik Prezesów Oddziałów PTTK
Województwa Kujawsko-Pomorskiego,
w imieniu którego występuje
Oddział Miejski PTTK w Toruniu
87-100 Toruń, ul. Piekary 41
tel./fax (0 56) 622 29 21
e-mail: biuro.om@pttk.torun.pl
www.pttk.torun.pl

Redakcja

Andrzej Hermann, Henryk Miłoszewski, Tadeusz Perlik,
Tadeusz Rauchfleisz, Józef Rusiecki, Janusz Umiński,
Andrzej Urbański (red. naczelny)

© Oddział Miejski PTTK w Toruniu

Skład i łamanie

Wydawnictwo Urbański
87-100 Toruń, ul. Tłocza 4/13
tel./fax (0 56) 652 86 11

Projekt graficzny

Beata Króliczak-Zajko

Korekta

Magdalena Szczepańska

Druk i naświetlanie

Abedik
85-808 Bydgoszcz, ul. Glinki 84
tel./fax (0 52) 370 07 10

Warunki sprzedaży numerów archiwalnych:

Wydawca proponuje w sprzedaży detalicznej i hurtowej archiwalne numery. Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 4 zł. Przy zakupie powyżej 5 egzemplarzy przysługuje rabat w wysokości 25%.

W przypadku realizacji zamówienia drogą pocztową cena ulega zwiększeniu o koszty przesyłki. Przy zamówieniu pocztowym należy dołączyć upoważnienie do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy. Instytucje i firmy prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienia od osób prywatnych są realizowane po wpłynięciu wpłaty na konto Wydawcy:

OMPTTK w Toruniu
18 1090 1506 0000 0000 5002 0232

PRZYRODA

**Uwagi o stanie
i perspektywach
naszej zieleni**
Lucjan Rutkowski

4

ŚLADAMI HISTORII

**Markowice – bogactwo
ziemi kujawskiej**
Alfred Krysiak

8

W KRAJOBRAZIE

**Romański trójkąt –
Mogilno–Strzelno–Trzemeszno**
Andrzej Hermann

15

SACRUM I OKOLICE

**Bysławek – pomorska wieś
z klasztorem w tle**
Marek Sass

22

ŚLADAMI HISTORII

**Kikół – dzieje miejscowości
na przestrzeni wieków**
Henryk Miłoszewski

27

ODZNAKI

**Odnazna krajoznawcza
województwa
kujawsko-pomorskiego
powiat mogileński**
Andrzej Hermann

31

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW

• Urzędu Marszałkowskiego
województwa kujawsko-pomorskiego

na okładce:

Kościół w Bysławku
Fot. A. ŚLIWA



Uwagi o stanie i perspektywach naszej zieleni

Lucjan Rutkowski

Szata roślinna Polski (jak i terenów sąsiadujących od zachodu i wschodu) jest średnio bogata i stosunkowo niezbyt zróżnicowana. Wiąże się to z wieloma czynnikami, które modyfikują wpływ najważniejszych z nich – położenia geograficznego i wynikającego z niego klimatu. Należy pamiętać, że umiarkowany klimat, mało różniący się na obszarze kraju (poza górami), panuje u nas dopiero od kilku tysięcy lat. Jeszcze kilkanaście tysięcy lat temu, u schyłku zlodowacenia panowała u nas bezdrzewna tundra. Większa część naszej obecnej flory (liczącej niespełna 3000 gatunków rodzimych lub w pełni zadomowionych) to stosunkowo niedawni przybysze. O ile większość gatunków wysokogórskich, torfowiskowych, część borowych, piaskowych, murawowych, wodnych pochodzi sprzed 10 000 lat, to większość roślin synantropijnych – ruderalnych (przydroża, place, śmietniska) i segetalnych (rośliny uprawne i chwasty) przybyła (i do tej pory przybywa) wraz z ludami rolniczymi i nasilają-

cymi się kontaktami handlowymi z całym światem. Naturalna roślinność – głównie lasów liściastych, mieszanych i bagien, która ukształtowała się przed około 5 tysiącami lat, została już w starożytności częściowo wyparta przez pola uprawne, pastwiska i osady. Proces ten nasilił się w późnym średniowieczu i trwał do XX wieku. Obecnie już nie karczują się lasów pod pola uprawne, a likwidacja ich na potrzeby komunikacji czy budownictwa jest równoważona „z nawiązką” przez zalesianie słabych użytków rolnych – stąd procent lesistości kraju wzrasta nieustannie od zakończenia ostatniej wojny. Jednak trzeba pamiętać, że zniszczenie biocenozy leśnej może nastąpić w czasie krótszym niż godzina, a samoczynne, pełne odtworzenie się bogatego lasu liściastego na porzuconym polu trwa około 500 lat. Las to nie kilka gatunków drzew i kilkanaście krzewów, ale wiele tysięcy często mikroskopijnych organizmów powiązanych ze sobą skomplikowanymi zależnościami.

Patrząc na nasze zachowane jeszcze puszczańskie lasy zapominamy, że w innych regionach świata o podobnym klimacie (w Azji Wschodniej, Ameryce Północnej) liczba występujących tam gatunków drzew i krzewów jest kilkakrotnie większa niż u nas (mamy tylko po 1 gatunku sosny, świerka, jodły, modrzewia czy jałowca). Zresztą i na naszych terenach u schyłku trzeciorzędu dendroflora leśna była o wiele bogatsza niż dzisiaj. Dlatego nie powinno dziwić, że po epoce odkryć geograficznych trafiły do Polski liczne egzotyczne gatunki drzewiaste klimatu umiarkowanego. Z wieloletnich obserwacji w arboretach, parkach i ogrodach wynika, że dobrze znosi nasz klimat około 3000 gatunków drzew i krzewów (nie uwzględniając licznych mieszańców i odmian uprawnych). Np. dość dobrze rośnie u nas ponad 30 gatunków sosen i po kilkanaście przedstawicieli wcześniej wymienionych rodzajów iglastych. Tylko część – bardziej dekoracyjna, odporna i łatwa w rozmnażaniu (kasztanowiec biały, bez lilak, jaśminowce, karagany, robinia

grochodrzew, liczne topole) stała się trwałym składnikiem naszego krajobrazu. Obecnie większość gatunków (lecz nie osobników) naszych parków, ogrodów i zadrzewień to zadomowione egzoty. Niektóre z nich tak łatwo dziczeją i samorzutnie się rozsiewają, że mogą stanowić problem gospodarczy, jak stało się z klonem jesionolistnym na terenach nadrzecznych czy czeremchą późną w borach. Sprowadzając z odległych stron poszczególne rośliny, pozbawiliśmy je naturalnych wrogów, a w naszych biocenozach nie zawsze znaleźli się ich zastępcy. Z drugiej strony z egzotami dotarły pewne szkodniki i choroby, które zaczynają atakować gatunki rodzime. Obecna globalizacja wszelkich kontaktów sprzyja przełamywaniu barier geograficznych i nagle stajemy w obliczu masowego pojawienia się np. szrotówka kasztanowcowiaczka czy jego krewnych atakujących inne gatunki drzew albo „zarazy ogniowej”, zagrażającej licznym gatunkom różowatych. Przy tym zwykle szkodnik pojawia się wcześniej niż jego aktualni czy potencjal-

Grąd nad strugą przy południowej granicy rezerwatu Las Piwnicki
FOT. L. RUTKOWSKI





*Śródlądne torfowisko koło Lidzbarka Welskiego
FOT. L. RUTKOWSKI*



*Świeżo sprowadzone z zachodu i dosadzone jesienią
cyprysyki Lawsona rosną między starszymi z naszych
szkótek, Zławień Wielka, początek kwietnia 2005 r.
FOT. L. RUTKOWSKI*

ni wrogowie i stąd mogą powstać groźne gradacje, z którymi nie możemy sobie poradzić. Warto przypomnieć, że także wiele gatunków rodzimych spotykanych teraz w całym kraju, miało pierwotnie ograniczone zasięgi. Np. w okolicach Torunia świerk, modrzew europejski, lipa szerokolistna, buk, jarzab szwedzki i in. zostały wprowadzone przez człowieka, który rozpowszechnił także poza naturalne granice klon jawor, jesion, topolę białą, olszę szarą czy jodłę pospolitą.

Jesteśmy często dumni z bogactwa i stanu zieleni naszych parków, skwerów, ogrodów, cmentarzy, zadrzewień osiedli, przy drogach i obiektach zabytkowych. Uznajemy jej rolę estetyczną i zdrowotną, jednak czy właściwie projektujemy ją i urządzamy oraz dbamy o jej stan? Warunki przyrodnicze w środkowej części Polski są mniej korzystne dla roślin ozdobnych ze względu na mniejszą niż w innych regionach średnią ilość opadów, w połączeniu z częstym występowaniem gleb lekkich, piaszczystych o małej pojemności wodnej (czyli zdolności do zatrzymywania wody). Zjawisko to szczególnie jaskrawo uwidacznia się w czasie coraz częściej notowanych susz letnich, które zaczynać się mogą już wiosną czy przedłużać na jesień. Naturalne zasoby wodne w znacznym stopniu zostały utracone przez nierozważne „melioracje”, czyli po prostu osuszanie gruntów bez możliwości nie tylko nawadnia-

nia, ale zwykłej małej retencji. Np. na Pojezierzu Chełmińskim wskutek melioracji po roku 1980 znikła ponad połowa oczek i zabagnień śródpolnych, zaznaczonych na mapach z lat 70-tych XX wieku. Lustro wód gruntowych dodatkowo obniża niekontrolowany czasem pobór wód do celów komunalnych i przemysłowych oraz deszczowania w regionach intensywnego rolnictwa i ogrodnictwa. Nie odwróci tego procesu (poza ewentualnie skalą lokalną) budowa zapór w dolnym biegu Wisły.

Pozostaje kwestia racjonalnego rozwiązania istniejącego konfliktu między zielenią a niekorzystnymi dla niej warunkami przyrodniczymi. Są trzy możliwe drogi:

1. Możliwa jest duża dowolność projektowania (często mechaniczne kopiowanie rozwiązań z innych obszarów klimatycznych – angielskich, holenderskich), przy braku znajomości uwarunkowań przyrodniczych i wymagań roślin. Niefachowe (niewłaściwe terminy, nieodpowiedni lub niezaaklimatyzowany materiał roślinny), niestandardne wykonywanie nasadzeń, brak właściwej pielęgnacji, nieostrożność w wykonywaniu prac budowlanych, remontowych i in. Równie zabójcze dla roślin może być przesadne nawożenie i podlewanie, jak w przypadku nieistniejącego już „dębu papieskiego” w Toruniu, prowadzące do zasolenia i zaduszenia korzeni.



Niskie i rozłożyste klony jesionolistne wypierają topole i wierzby na Kępie Bazarowej
FOT. L. RUTKOWSKI

2. Podejście oszczędnościowe przez minimalizację liczby i różnorodności nasadzeń (rezygnacja z praco- i wodochłonnych trawników gazonowych, rabat, kwietników),
 - dostosowywanie projektów do warunków glebowo-klimatycznych,
 - ograniczenie asortymentu do roślin najmniej wymagających, odpornych na choroby i szkodniki,
 - w skrajnych wypadkach zdanie się na samorzutną sukcesję „chwastów”.
3. Głęboko przemyślane projektowanie, oszczędne szafowanie materiałem lecz w zamian staranne sadzenie i pielęgnowanie (obecnie można obserwować rokroczne sadzenie przy drogach nawet dużych i kosztownych drzewek, które potem niepodlewane w czasie suszy giną; to samo dotyczy niemal corocznego zakładania trawni-

ków, połączonego z wymianą wierzchniej warstwy gruntu, których pielęgnacja ogranicza się potem do wykaszania).

Najbardziej racjonalne wydaje się rozsądne połączenie dwu ostatnich dróg. Jest to jednak trudne bez zmiany podejścia i także częściowo przepisów. Przede wszystkim planować należy na dalszą perspektywę niż do kolejnych wyborów. Należy w miarę dokładnie poznać warunki środowiska i istniejącą roślinność w celu uniknięcia z jednej strony błędów w doborze nasadzeń, z drugiej w jak największym stopniu wykorzystać i wkomponować to, co już istnieje i przez wiele lat dostosowało się. Decydując się na wybór projektu trzeba pamiętać, że kryterium estetyczne bywa złudne, a wybór najtańszej oferty może być w efekcie końcowym bardzo kosztowny.

Widok świątyni od strony pld-wschodniej
FOT. A. KRYSIAK

MARKOWICE

– bogactwo ziemi kujawskiej

Alfred Krysiak

Markowice to niewielka miejscowość, położona ok. 15 km na południe od Inowrocławia, leżąca przy trasie do Poznania, znana jest z istniejącego tu Sanktuarium Maryjnego, będącego obecnie pod opieką misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, a także z długiej i ciekawej historii.

„*Kto ma Bożejewice, Racice, Markowice – ten może królowi mówić AMICE!*”. Te słowa świadczą, że mieszkańcom i właścicielom Markowic żyło się dostatnio. Jedynie w okresie potopu szwedzkiego, wojny północnej, konfederacji barskiej i wojen napoleońskich gospodarka na Kujawach była rujnowana i upadła.

W wieku XIII część dóbr markowickich należała do rycerskiego zakonu Kawalerów św. Jana – Joannitów, sprowadzonych w roku 1198 na Pomorze (do Lubieszewa). Ich obecność na Kujawach odnotowana była już w roku 1215, kiedy to wśród wsi płacących dziesięcinę na rzecz strzeleńskiego klasztoru Norbertanek znajdujemy *Macouici quorum Cruciferi partem tenent*. Termin *Cruciferi* może odnosić się do Joannitów, a nazwa *Macouici* identyfikowana jest z Markowicami ze względu na bliskie sąsiedztwo Niemojewka – siedziby Joannitów.

Żyzne ziemie kujawskie były również własnością norbertanek i biskupów włocławskich. Wynikały z tego częste konflikty. Po traktacie kaliskim (1343) sporne ziemie stały się od roku 1358 własnością królewską Kazimierza Wielkiego (oraz kolejnych jego następców). Przydzielane były rycerstwu i szlachcie. Kawalerowie św. Jana – stosując metody zakonu krzyżackiego – starali się utrzymać i rozszerzać swoje dobra. Jednakże stopniowo ziemie z okolic Markowic stawały się własnością rodów rycersko-szlacheckich.

Na początku wieku XVII Markowice należały do Heleny i Andrzeja Bardzkich. Wówczas to trafiła tu łaskami słynąca figura Matki Boskiej, sprowadzona z Trzebnicy przez norbertanki – powstało sanktuarium Królowej Miłości i Pokoju (obecna jego nazwa). Później właścicielami tej wsi z otaczającymi ziemiami były rody Szeligów (najdłużej), Malczewskich, Kosmowskich. Z kolei w roku 1804 zostały nabyte przez pułkownika insurekcji kościuszkowskiej Norberta Zielińskiego (ojca Gustawa – poety romantycznego, powstańca 1831 r., zesłanego na Sybir). Norbert Zieliński był ostatnim polskim właścicielem Markowic. Upadające gospodarczo szlacheckie dobra ratowane były przez rząd pruski. Za pośrednictwem berlińskiej kasy kredytowej – Offiziers-Witwenkasse – udzielał on dużych kredytów pruskiej szlachcie. Niemcy widzieli w tym własne korzyści, płynące z możliwości wykorzystania eksportu płodów rolnych z Kujaw przez nadbałtyckie porty. Szczególnie poważny upadek gospodarczy zaznaczył się w okresie, kiedy Kujawy należały do Księstwa Warszawskiego (1807–1815). Po roku 1815 wróciła władza pruska. Niemiecka ekspansja gospodarcza spowodowała, że mocno zadłużone dobra markowickie zostały sprzedane na licytacji (1824) – notabene tej berlińskiej kasie, w której były zadłużone.

Za namową Emmy Wilamowicz (zamężnej Schwanenfeld), mieszkającej w podkruszwickich Kobylnikach, Markowice nabył w 1836 r. jej brat Arnold Wilamowicz (1813–1888), pochodzący z okolic Wittenbergi. Rodzina Wilamowiczów (Wilamowiczów) wywodzi się z rodu polsko-litewskiego, który w wieku XVIII przez Śląsk przeniósł się do Prus. Świadczy o tym końcówka „-ic” (-icz), która sugeruje pochodzenie nazwiska od imienia ojca. Wilamowicze posiadali polski herb – Ogończyk.

„Drugą część nazwiska – Moellendorff – rodzina otrzymała dopiero w roku 1813 drogą adopcji od starego fryderycjańskiego feldmarszałka Wilhelma Moellendorffa, okupującego Wielkopolskę po II rozbiórze”¹. Arnold czuł się Niemcem, mimo iż posiadał wiele cech polskiego szlachcica. Jego dziad nie mówił po niemiecku, natomiast ojciec Teodor był już mocno zniemczony. Żona Arnolda Ulryka (z d. von Calbo) założyła rodzinny cmentarz w Gaju Markowickim (Wymysłowice), aby protestanci członkowie rodziny nie byli chowani wśród katolików w Markowicach. Cmentarzyk ten po II wojnie został zdewastowany, zniszczony – zarosły go gęste chaszczce. Postarzały Arnold po śmierci małżonki oddał zarządzanie majątkiem najstarszemu synowi baronowi Hugonowi (18.06.1840–30.08.1905). Tenże, piastujący (od 24.06.1867) urząd starosty inowrocławskiego, a potem naczelnego prezesa prowincji poznańskiej, po śmierci ojca (1888) przejął w pełni nie tylko Markowice, ale i Kobylniki, Łagiewniki, Kraszyce. Hugo był dwukrotnie żonaty: 1. Józefina von Roy; 2. Lili von Schenk. Z pierwszego

*Grób powstańca wielkopolskiego - W. Zgodzińskiego
FOT. A. KRYSIAK*



małżeństwa urodzili się córka Hildegarda zamężna z Clausem Heydebreckiem (1859–1935) oraz syn Fryderyk.

Natomiast młodszy syn Arnolda Ulryk (1848–1931) obrał karierę naukową – został profesorem na niemieckich uniwersytetach, aczkolwiek powracał często do rodzinnych stron i tu kazał się pochować. Po śmierci Hugona dobra majątkowe podzielono: córka Hildegarda wraz z mężem Clausem Heydebreckiem pozostała w Markowicach, a syn Fryderyk otrzymał Kobylniki wraz z okolicznymi wsiami (Różniaty, Łagiewniki oraz dokupione później Żerniki).

Trzy pokolenia Wilamowiczów-Moellendorffów przyczyniły się do podniesienia gospodarczego swych własności. Rozpoczęli meliorację gruntów, rozwinęli uprawę roślin przemysłowych, znacząco podnieśli stan pogłowia bydła i trzody chlewnej, wzniesli nowoczesne obiekty gospodarcze (wykorzystywane do dziś). Doprowadzili do budowy wielu dróg i torów kolejki wąskotorowej dla przewozu płodów rolnych. Dysponowali znacznym parkiem maszynowym (m.in. pługami parowymi). Z ich inicjatywy powstała cukrownia w Mątwach (1879/1880). Ich dobra ziemskie obejmowały rozległy obszar 3260 ha od lasu wymysłowickiego (na zachodzie) po Gopło (na wschodzie). Z polskimi sąsiadami utrzymywali poprawne stosunki – bez szczególnej sympatii, ale i bez wrogości. Podczas Wiosny Ludów mieli polską ochronę, a później żona Arnolda ułatwiła ucieczkę ściganemu polskiemu powstańcowi. Hugo, jako starosta, łagodził sprzeczności narodowościowe. Ulryk, jako fanatyczny pruski patriota, ale i wybitny naukowiec, obiektywnie widział u Polaków zalety i wady kulturowe (lecz tak samo i u wszystkich innych narodów europejskich). W Polsce niepodległej Markowice były wsią dwunarodową. Wilamowicz-Moellendorffowie uważali się za Niemców, ale w swoisty sposób rozumieli swe przywiązanie do rodzinnej kujawskiej ziemi.

Z wybuchem II wojny światowej nastał dla Markowic trudny okres. 8 września 1939 r. doszło do poważnej potyczki niemieckiego patrolu z niewielkim polskim oddziałem (przybyłym od strony Strzelna). Polacy zwyciężyli, zginęli Niemcy – ale zginęli także niemieccy mieszkańcy Markowic (m.in.

rodzina Reichów). Po stronie polskiej w walce wyróżnił się Marcin Zgodziński – odznaczony w roku 1948 Krzyżem Walecznych. W wyniku walk spalił się splądrowany pałac, wybudowany w latach 40-tych XIX wieku. W odwecie miało być rozstrzelanych 120 zakładników (mężczyzn) – egzekucja została w ostatniej chwili odwołana (?!).

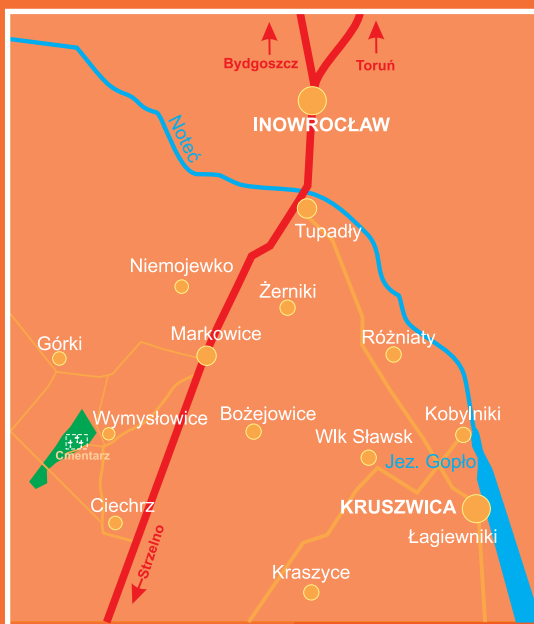
Podczas okupacji Markowice traktowane były jako osada karna. Piętnastu opiekunów sanktuarium-oblatów oraz zwykłych mieszkańców wsi zamęczono i zamordowano w hitlerowskich obozach – wśród nich: proboszcz Marian Wyduba (w lasach pod Kurzebielą) i superior Józef Cebula (Mauthausen, obecnie już błogosławiony).

We wsi znajduje się barokowy kościół i klasztor Oblatów NMP, prowadzących Niższe Seminarium Duchowne. W ołtarzu głównym kościoła znajduje się łaskami słynąca figura MB (dzieje tego Sanktuarium opisane zostaną w kolejnych numerach).

Po wojnie ziemie markowickie upaństwowiono, utworzono dobrze prosperującą Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną, a obecnie gospodarstwo prowadzi spółka pracownicza. Po ostatnich właścicielach pozostał niszczący park, otoczony murem ogrodzeniowym. Część mebli pałacowych przechowywana jest w markowickim kościele. Oryginalna skrzynia posagowa, na której wieku widnieje herb Kruszwicy, trafiła do zbiorów Stanisława Pijanowskiego w Głuchej Puszczy.

Wymysłowicki cmentarz

Zdarzało się, że do Markowic przyjeżdżali Niemcy, chcący odwiedzić grób wybitnego humanisty XIX/XX wieku Ulricha von Wilamowitza-Moellendorffa. Cmentarz, niegdyś okazały i otoczony murem, ze wspaniałymi amerykańskimi tujami oraz oryginalnymi świerkami, był w opłakanym stanie. Gęste zarośla nie pozwalały do niego dojść. Dopiero w latach 90-tych XX wieku słuchacze Niższego Seminarium Duchownego Oblatów wraz z nauczycielem historii mgr Edmundem Mikołajczakiem uporządkowali teren, wycięli chaszczce, wyremontowali grobowiec i nagrobki, uzupełnili inskrypcje. Wytoczyli także turystyczny szlak z Markowic do cmentarza.



Okolice Markowice

Tablica informacyjna na terenie cmentarza
FOT. A. URBAŃSKI

Na cmentarzu można zobaczyć:

I. Dwumetrowej wysokości słup z kamienia polnego jako symboliczny grób z napisami:

*Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff,
ur. 22.12.1848, zm. 25.09.1931;*

*Maria von Wilamowitz-Moellendorff z domu
Mommsen, ur. 28.06.1855, zm. 15.09.1936*

*Tycho von Wilamowitz-Moellendorff,
ur. 16.11.1885, poległy i pochowany pod Iwanogrodem (Dęblinem) 15.10.1914 i portretową płaskorzeźbą młodego mężczyzny,*

II. Murowany ceglany grobowiec – miejsce spoczynku zmarłych rodziców Ulricha – Arnolda i Ulryki Wilamowiczów-Moellendorffów i ich syna Hugona,

III. Duży głaz jako nagrobek Clausa Heydebrecka (1859–1935), męża Hildegardy, z inskrypcją:
Całe życie uciskałem ziemię chodząc po niej – niech więc po mojej śmierci będzie odwrotnie – niech przynicie mnie ten kamień,

IV. Grób leśniczego Huberta Granowskiego (1904–1933) – zmarł tragicznie, zastrzelony (15 maja 1933) przez swoją narzeczoną w Lachmirowicach,

V. Grób leśniczego Wilhelma Roeske (1863–1932),

Ustawiona jest także dwujęzyczna tablica informacyjna.

Urodzili się w Markowicach:

Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff

Emmo Friedrich Wichard Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff urodził się 22 grudnia 1848 r.

W czternastym roku życia oddany został do szkoły średniej w Pforta n/Saala. Po studiach filologicznych na uniwersytetach w Bonn i Berlinie (1869–1870) wziął udział w wojnie francusko-pruskiej (1870–1871). W następnych dwóch latach dla pogłębienia swej wiedzy o starożytności grecko-rzymskiej odbył podróże do Włoch i Grecji. W roku 1874 pisał pracę habilitacyjną, przebywając w Markowicach przy chorej matce (zmarła 25 czerwca 1875). Był profesorem na uniwersytetach w Greifswaldzie, Getyndze i Berlinie. Wychował liczne grono znanych filologów, także Polaków (Stanisław Witkowski, Tadeusz Sinko, Gustaw Przychocki, Aleksander Turyn, Stanisław Skimina, Kazimierz Kumaniecki).

W pierwszym trzydziestoleciu XX wieku U. Wilamowitz był uważany za wybitną osobistość



Duży głaz jako nagrobek Clausa Heydebrecka
FOT. A. URBĄŃSKI

Obelisk Tycha von Wilamowitz-Moellendorffa
FOT. A. URBĄŃSKI



w zakresie wiedzy o kulturze antycznej. Miał fenomenalną znajomość języka starogreckiego – dzięki temu przywracał skażonym błędami tekstom ich oryginalną postać. Pozostawił szereg rozpraw poświęconych największym przedstawicielom poezji greckiej. Przetłumaczył na język niemiecki dzieła tragiczków greckich: Sofoklesa, Ajschylosa i Eurypidesa.

Nie ukrywał miejsca swego urodzenia, uważał się za Kujawianina. podpisując się: „Niemiecki Kujawiak”. Wierny pruskiemu patriotyzmowi, był przeciwny polskim dążeniom wolnościowym, ale z szacunkiem odnosił się do kultury polskiej. Często podkreślał „Pochodzę z Kujaw – z tego samego kraju, który wydał polskiego poetę Kasprowicza”.

Ulrich Wilamowitz-Moellendorff ożenił się z Marią Mommsen (1855–1936). Jej ojciec Teodor Mommsen był noblistą – wybitnym historykiem i znawcą prawa rzymskiego. Syn Ulricha i Marii

– Tycho (ur.16.11.1885) był dobrze zapowiadającym się znawcą dramatu greckiego. Poległ 15.10.1914 roku, na początku I wojny, pod Iwanogrodem (Dęblinem).

Ulrich Wilamowitz-Moellendorff zmarł w Berlinie 25 września 1931 r. Żona Maria przeżyła go o 5 lat, zmarła 15 września 1936.

Gustaw Zieliński

Był romantycznym poetą i rówieśnikiem Adama Mickiewicza. Gustaw Zieliński urodził się 1 stycznia 1809 w Markowicach. Jego ojcem był Norbert – pułkownik kościuszkowski, a matką Kazimiera

z d. Zielińska. Gustaw kształcił się w Toruniu i w Warszawie (kolegium OO. Pijarów). Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie Warszawskim. Uczestniczył w słynnej nocy listopadowej 1830, potem walczył w wojnie polsko-rosyjskiej (pod Paprotnią i Królikarnią). Po upadku powstania został zesłany na Sybir (Tobolsk i Iszym). W roku 1842 wrócił z zesłania i osiadł w majątku stryja w Skępem. Podczas powstania styczniowego przebywał za granicą. W Skępem prowadził żywot spokojnego ziemianina, oddanego służbie społecznikowskiej. Wspierał „Bibliotekę Warszawską”, a sam zgromadził cenny księgozbiór (przekazany bibliotece w Płocku). Pozostawił bogatą spuściznę literacką. Najbardziej znane dzieło *Kirgiz* miało 22 wydania. Z prac historycznych Zielińskiego pozostały rozprawy: *O ziemi dobrzyńskiej* oraz *Wiadomości historyczne* o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka. Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa z Urszulą Ro-

mocką (od roku 1844) miał troje dzieci (tylko syn Józef doczekał wieku dojrzałego). Z drugiego małżeństwa z Anielą z Romockich Popławską (od roku 1856) zostawił dwie córki i pięciu synów. Gustaw Zieliński zmarł 23 listopada 1881 r. w Skępem i tam został pochowany.

Leon Wituski

Wychowanek i profesor Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu Leon Władysław Wituski urodził się 27 czerwca 1825 r. w Markowicach w rodzinie Józefa (ekonomy w dobrach Norberta Zielińskiego) i Agnieszki Agaty z d. Chudzińskiej. Dwaj jego bracia Tadeusz i Karol, byli kupcami inowrocławskimi. Studiował w Bonn i w Berlinie (doktorat). Był uznanym popularyzatorem nauk przyrodniczych. Należał do Towarzystwa Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego, od roku 1870 do końca życia (z 7-letnią wymuszoną przez władze pruskie przerwą) pełnił funkcję sekretarza i prezesa, od roku 1894 należał również do Poznańskiego Towarzy-



Dąb – pomnik przyrody w lesie wymysłowickim
FOT. A. URBAŃSKI



stwa Przyjaciół Nauk. Jako jeden z nielicznych polskich wykładowców w Gimnazjum Marii Magdaleny uczył m.in. Jana Kasprowicza i przyczynił się do zaliczenia poecie egzaminu maturalnego (prawdopodobnie z racji wspólnego pochodzenia z Kujaw).

Wituski, ożeniony z Heleną z Szafarkiewiczów, pozostawił pięcioro dzieci: Michała (1859–1928), Jana (1862–1936), Stefana (1864–?), Tadeusza (1867–1934) oraz Helenę (?–?). Zmarł 27 stycznia 1900 r. w Poznaniu i został pochowany na Cmentarzu Zasłużonych – „Poznańskiej Skałce”.

Bibliografia

1. M. Plezia, *Ulryk von Wilamowitz-Moellendorff*, Strzelno 1982.
2. *Inowrocławski Słownik Biograficzny*, pod red. E. Mikołajczaka, z. 1, 2, 4, Inowrocław 1991–2000.
3. E. Mikołajczak, *W ojczyźnie Wilamowitza wczoraj i dziś*, Gonicz Kujawski 1999, nr 1(13).
4. E. Mikołajczak, „Średniowieczna własność ziemska okolic Inowrocławia”, *Ziemia Kujawska*, t. 8, Warszawa–Poznań–Toruń 1986.
5. E. Mikołajczak, *Na marginesie uroczystości na cmentarzu niemieckim pod Wymysłowicami z 16 czerwca 1993*, *Ziemia Kujawska* 1994, t. 10.
6. *Markowice – 1836–4. Junii 1936*, wydawnictwo okolicznościowe, autor nieznan.
7. A. Krysiak, *Inowrocław i Kujawy* (przewodnik), Inowrocław 2007.
8. A. Słowiński, *Strzelno i okolice* (przewodnik), Strzelno 1985.

Markowice - Sanktuarium Królowej Miłości i Pokoju
FOT. G. IMAŃSKI



ROMAŃSKI TRÓJKĄT MOGILNO-STRZELNO- TRZEMESZNO

Andrzej Hermann

Pozostałości romańskie na tym terenie są ściśle powiązane z działalnością zakonnych zgromadzeń benedyktynów w Mogilnie, norbertanek w Strzelnie oraz benedyktynów i kanoników regularnych (augustianów) w Trzemesznie. W monarchii pierwszych Piastów oraz w okresie rozbitcia dzielnicowego zakony odgrywały wybitną rolę cywilizacyjną i kulturotwórczą. Sprawowały opiekę duchową nad ludem na stosunkowo dużym obszarze, zagospodarowywały nowe tereny, często przy pomocy sprowadzanych z daleka osadników, kultywowały tradycje w zakresie piśmiennictwa, śpiewu i liturgii swoich macierzystych centrów monastycznych, ale przede wszystkim dużo budowały. Liczne ślady tej ostatniej działalności zachowały się w tytułowych miejscowościach.

Mogilno

Już w IX w. półwysep przy wschodnim brzegu Jez. Mogileńskiego zajmował obszerny gród. W 2. poł. XI w. w północnej jego części dla sprowadzonych tutaj benedyktynów (poł. XI w.–1833 r.) zaczę-

to wznosić romańską świątynię w formie trójnawowej bazyliki. Królewska fundacja klasztoru i świątyni pw. św. Jana Ewangelisty była murowana z granitowych ciosów (polne kamienie obrobione na kształt prostopadłościanu), tworzących lica muru, a wewnątrz wypełnionych kamiennymi odłamkami, związanymi wapienną zaprawą. Od strony zachodniej ponad taflą jeziora dominowała pojedyncza wieża bez wejścia, znanego z dzisiejszych czasów. Stała ponad zachowaną do dziś zachodnią kryptą ze sklepieniem krzyżowym, wspartą na centralnym filarze i czterech gurtach, murowanych z ciosów wyrobionych z jeziornej martwicy. Po wschodniej stronie świątyni znajdowało się prezbiterium, zamknięte półkolistą węższą absydą, któremu towarzyszyły dwie prostokątne i niższe kaplice, również od wschodu zakończone mniejszymi absydami. Pod prezbiterium zachowała się druga, mniejsza, krypta romańska z później obniżonym i zrekonstruowanym stropem kolebkowym, do której prowadziły z obu stron schodki. Wschodnie przęsło nawy i boczne kaplice tworzyły tzw. pseudotransept. Nawy



*Mogilno. Świątynia pw. św. Jana Ewangelisty
widok od wschodu
FOT. A. HERMANN*

*Mogilno. Filar i gurty w zachodniej krypcie.
FOT. M. SZATKOWSKA*

rozdzielaly dwie pary filarów podtrzymujących pierwotny drewniany strop. Trzecia para filarów, ustawionych blisko wschodniego muru wieży, prawdopodobnie podpierala wystającą na nawę empore, do której prowadziły kamienne schody z południowej nawy. Dzisiejsza bryła świątyni różni się od pierwotnego wyglądu. Najlepiej zachowanym pomieszczeniem jest zachodnia krypta, która nigdy nie uległa przebudowie i wraz z kryptą św. Leonarda wawelskiej katedry uchodzą za jedyne oryginalne po-

mieszczenia romańskie na terenie Polski. W XIII w. nawy podwyższono z użyciem cegły, a płaski drewniany strop został później zastąpiony sklepieniem (XVI w.). Romańską wieżę w końcu XVIII w. zburzono i w jej miejsce zbudowano dwie nowe wieże zwieńczone barokowymi helmami, przebijając otwory w ścianach, które obecnie są głównym wejściem do świątyni. Na środku wirydarza zachowanego gotyckiego klasztoru ocalała romańska studnia o głębokości 8 m (pierwotnie około 14 m).

*Mogilno. Wschodnia krypta – rekonstrukcja
FOT. M. SZATKOWSKA*

*Mogilno. Romańska studnia na terenie wirydarza
FOT. M. SZATKOWSKA*



Strzelno

Najwięcej romańskich zabytków zachowało się w Strzelnie za sprawą norbertanek (koniec XII w. – 1837 r.) i licznych darczyńców tego zgromadzenia. Po zatwierdzeniu przez papieża Celestyna III bullą z 1193 r. nadań i przywilejów oraz wzięciu ich pod rzymską opiekę, rozpoczął się proces budowy dwóch świątyń i klasztoru i to od razu z użyciem trwałych materiałów, takich jak granit, piaskowiec i cegła. Wielcy z tego czasu – komes kujawski Piotr Wszeborowic (†1196), jego synowie Kalkon (†1206?) i Krystyn (†1217 lub 1221), książę Konrad Mazowiecki (†1247) wraz z synem Kazimierzem (†1267) i wielu innych zapewнили norbertankom materialne podstawy bytu i budowy imponującego zespołu klasztornego na wzgórzu św. Wojciecha w Strzelnie. Badania archeologiczne w tym miejscu dowiodły, że całe założenie klasztorne zbudowano na tzw. surowym korzeniu i mniej więcej w tym samym czasie – na przełomie XII i XIII w. Składało się z trójnawowej świątyni klasztornej z transeptem

pw. Świętej Trójcy (obecnie także pw. Najświętszej Marii Panny), budynku klasztornego przylegającego do niej od północy i stojącego obok małego kościółka pw. Świętego Krzyża, od XVIII w. znanego pw. św. Prokopa. Zachodnia barokowa fasada bazyliki na pierwszy rzut oka zasłania nam całe bogactwo sztuki romańskiej, kryjące się wewnątrz obecnego kościoła parafialnego. Pod tynkiem kryje się dwuwieżowy masyw zachodni świątyni z granitowej romańskiej kostki (przemurowanej w XVIII w.), dalej biegną tak samo zbudowane mury naw (widoczne wewnątrz i na zewnątrz budowli) i prezbiterium z półokrągłą absydą. W nawie poprzecznej użyto czerwonej cegły, ale jej ściany pochodzą z tego samego okresu co reszta, co świadczyłoby o zastosowaniu tego materiału po raz pierwszy na północnych terenach Polski. Prezbiterium towarzyszyły niegdyś dwie bliźniacze i wąskie kaplice, połączone z nim dwiema arkadami, wspartymi na romańskich kolumnach o gładkim trzonie. Południowa kaplica została na początku XVI w. powiększona, a jej go-

*Strzelno. Rotunda pw. św. Prokopa od pn.-wsch.
z jedną absydą
FOT. A. HERMANN*

*Strzelno. Romańska kolumna
FOT. J. A. MALINOWSKI*





Strzelno Widok na absydę, prezbiterium, północną kaplicę i północny transept kościoła poklasztornego
FOT. A. HERMANN

tyckie palmowo-krzyżowe sklepienie podpira niezwykłej smukłości romańska kolumna, tworząc dzisiejszą kaplicę św. Barbary. Archeolodzy potwierdzili, że w narożnikach między zewnętrznymi ścianami tych pierwotnych kaplic i wschodnimi ścianami transeptu istniały okrągłe wieże (być może nigdy niezrealizowane), co nadawałoby całej budowli pewnej monumentalności (porównaj z architekturą o ok. 50 lat młodszej i dużo większej katedry w Chełmży). Największy podziw wśród zwiedzających i historyków sztuki zawsze wywołują pokryte rzeźbami romańskie kolumny i tympanony, wszystkie wykonane z piaskowca, pozyskanego z nie istniejącego już kamieniołomu w Brzeźnie k/Konina. Z czterech kolumn międzynawowych jedna wyróżnia się tylko kamiennymi występami – zaczepami, wykorzystywanymi w chwili jej stawiania w pionie, druga ozdobiona została spiralnym wzorem, a dwie pozostałe swoje zasłużone miejsce w historii sztuki zawdzięczają płaskorzeźbom, pokrywającym je w trzech rzędach po sześć w każdym. Rzędy zostały rozdzielone pasami, zdobionymi motywem roślinnym, a poszczególne figurki rozdzielają małe kolumnienki. Postacie w małych arkadach na kolumnie południowej personifikują ludzkie cnoty, a na północnej ludz-

kie przywary, chociaż liczne uszkodzenia nie pozwoliły jednoznacznie rozszyfrować wszystkich wyobrażeń. Rzeźbiarskie bogactwo strzeleńskich kolumn jest czymś wyjątkowym na tle romańskich zabytków w Polsce. Także w Europie podobnie zdobione kolumny są wielką rzadkością.

Najstarszą w Polsce romańską kolumną zdobioną prostym wzorem w kształcie skrzyżowanej plecionki jest zachowana tylko we fragmentach kolumna w krypcie św. Gereona na Wawelu, pochodząca z XI w. Motyw roślinny zdobi fragmentarycznie zachowaną kolumnę ze Strzelna, przechowywaną w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Tak samo są zdobione kolumnienki romańskiego portalu z benedyktyńskiej świątyni klasztornej pw. św. Wincentego (Wrocław-Ołbin), obecnie wmurowanego przy południowym wejściu do kościoła pw. św. Magdaleny we Wrocławiu. Podobnie zdobiona kolumnienka podtrzymująca gotyckie sklepienie w kaplicy św. Barbary w Strzelnie mogła dawniej być częścią portalu, prowadzącego z klasztoru do północnej nawy kościoła. Strzeleńską kolumnienkę przypomina inna, z krakowskiej świątyni pw. św. Krzyża. Pozostałe ro-

mańskie kolumny z terenu Polski mają gładkie trzony. Najstarsze w Europie kolumny z ornamentem przypominającym spiralnie zwinięte liny zachowały się w pałacu na stoku Monte Naranco k/Oviedo (Hiszpania), zbudowanego w poł. IX w. Podwójny Portal Złotników z początku XII w. prowadzący do południowego ramienia transeptu romańskiej katedry w Santiago de Compostela (Hiszpania) tworzą kolumny zdobione figurkami w małych arkadach, inne wykorzystują wzory spiralne, roślinne, a część ma trzony gładkie. W XII w. powstało 6 par kolumn z figurami naturalnej wielkości apostołów w kaplicy Camara Santa w Oviedo. W tym samym czasie powstały dwie kolumny z płaskorzeźbionymi postaciami obejmującymi ich trzony i trzecia kolumna spiralnie zdobiona w krypcie katedry w Lund (Szwecja). Marmurowe spiralnie zdobione kolumny wykonano w latach 1153–1181 dla romańskich kazalnicy i wielkich świeczników w katedrze w Salerno i opackim kościele w Cava de Tirreni k/Salerno (Włochy). Z lat 1215–1232 pochodzą spiralnie dekorowane podwójne kolumny krążganku przy rzymskiej bazylice św. Jana na Lateranie. Rzeźbione romańskie kolumny można również znaleźć w katedrze św. Marka w Wenecji.

Płaskorzeźbione w piaskowcu kamienne tympanony w Strzelnie są również znakomitym przykła-

dem sztuki romańskiej w Polsce. Tympanon fundacyjny klasztornej świątyni, znajdujący się obecnie nad południowym wejściem do kaplicy św. Barbary, przedstawia stojącą pośrodku św. Annę z maleńką Marią na ręku, klęczącego fundatora Piotra z modelem świątyni w dłoniach po lewej stronie i również klęczącą kobietę w habicie z otwartą księgą po stronie prawej. Półkołem ponad postaciami wyryto napis po łacinie, rozdzielony przez głowę św. Anny:

*TE VELUT OPTARAT HOC DONO
PETRUS HONORAT
VIRGINIS ANNA PIE MATER
VENERANDA MARIE*

W tłumaczeniu zaproponowanym przez Mariana Plezię czytamy:

*TOBIE ANNO CZCIGODNA MATKO
POBOŻNEJ DZIEWICY MARIII
DAREM TYM CZEŚĆ ODDAJE PIOTR
TAK JAK SOBIE TEGO ONGIŚ ŻYCZYŁ*

Drugi, mniejszy tympanon, znajdujący się teraz w salce muzealnej, zawiera scenę zwiastowania z półpostaciami Panny Marii i Archaniola Gabriela z utraconą głową. Scenę uzupełnia gołębica między postaciami, na którą palcem wskazuje posłaniec,

Strzelno. Tympanon fundacyjny świątyni klasztornej
FOT. H. MIŁOSZEWSKI



i okazała roślina – drzewo życia w prawym narożniku. Składa się z dwóch fragmentów, z których jeden (część lewa) był znany od dawna, a drugi odzyskano podczas badań archeologicznych w latach 80-tych XX w. Trzeci tympanon w kształcie trójliscia, a nie półkoła, znajdujący się nad dawnym i obecnie zamurowanym wejściem z klasztoru do kościoła, przedstawia siedzącego Chrystusa w mandorli w otoczeniu półpostaci licznych świętych i z niewykończoną gołębicą na osobnym kamieniu ponad głową. Jest późniejszy niż dwa poprzednie tympanony i reprezentuje inny styl wykonania. Czwarty tympanon, również fundacyjny, z rotundy pw. Św. Krzyża (od XVIII w. św. Prokopa) został zniszczony w pożarze obiektu w 1945 r., wzniesionym przez wycofującego się okupanta. Podziwiać można tylko jego współczesną kopię, wykonaną na podstawie gipsowego odlewu z XIX w. Przedstawia centralnie umieszczoną postać siedzącego Chrystusa, po lewej stojącą w głębokim ukłonie sylwetkę fundatora z modelem świątyni w dłoniach, a po prawej także pochyloną postać kobiecą w habicie z księgą.

W Polsce zachowało się 20 romańskich rzeźbionych tympanonów, 2 gładkie (Kraków u św. Wojciecha w Rynku i w Tyńcu) oraz 1 fragment tympanonu w Czerwińsku n/Wisłą. Pośród rzeźbionych tympanonów 2 są obiektami dwustronnymi (Stary Zamek i Wrocław), a 1 został uszkodzony przez skucie (Mokrsko Dolne). Pozostałe znajdują się w miejscowościach: Strzelno (4 w tym 1 jest rekonstrukcją), Trzebnica (2), Wrocław (2), Końskie, Lwówek Śląski, Sędziszowa-Świerzawa, Stare Miasto, Strońsk, Sulejów, Tum k/Łęczycy, Wiślica i Wysocice.

W zbiorach w salce muzealnej w Strzelnie znajdują się również kamienne elementy romańskiej ścianki, wydzielającej niegdyś centralną część transeptu jako chór dla zakonnic. Najlepiej zachowała się płyta o wymiarach 105 x 62 cm z centralnie umieszczonym wyobrażeniem Marii z Dzieciątkiem na ręku w arkadzie, a dookoła rozmieszczono 11 proroków.

Romańska rotunda od XVIII w. znana pw. św. Prokopa została zbudowana w tym samym czasie co klasztorna świątynia, chociaż przez wiele dzie-

*Trzemeszno. Romańska kolumna z głowicą.
FOT. M. SZATKOWSKA*

*Trzemeszno. Romański mur południowej wieży.
FOT. A. HERMANN*



sięcioleci za pewnik uchodził zapis Jana Długosza o konsekracji tego obiektu w 1133 r. Kościółek tworzy od zachodu kamienna wieża, pierwotnie okrągła, ale po przebudowie w XV w. o podkowiastym przekroju, i nadbudowana z użyciem cegły, okrągła nawa o średnicy 8,2 m z dwiema małymi absydami po północnej stronie i kwadratowe prezbiterium. Technika budowy, grubość ścian (1,1 m) i użyte materiały wzniesionych murów są identyczne jak w przypadku świątyni klasztornej. Prace konserwatorskie pod koniec XIX w., w okresie międzywojennym i po katastrofalnym pożarze w 1945 r. pozwoliły przywrócić wygląd obiektu zbliżony do pierwotnego. Prezbiterium przykryte jest oryginalnym sklepieniem krzyżowym, a nad nawą zrekonstruowano sklepienie kopułowe z ceramicznych płytek, wzmocnione ośmioma żebrami z piaskowca (tylko 2 żebra są oryginalne). Pod posadzką między małymi absydami archeolodzy odkopali grób kościelnego dostojnika i wydobyli duży fragment romańskiej płyty nagrobnej z wyrzeźbioną głową pochowanego i aniołkami w narożnikach płyty. W wieży zrekonstruowano emporę, otwartą na nawę podwójnym oknem, wykorzystując małą romańską kolumnkę niewiadomego pochodzenia. Kopia tympanonu swoimi rozmiarami nie pasuje do skromnego romańskiego portalu, będącego jedynym wejściem do kościółka. Niewykluczone, że pierwotnie oryginalny tympanon był umieszczony wewnątrz nad wejściem na emporę.

Romańskich obiektów sakralnych zbudowanych na planie centralnym, zwanych rotundami mamy w Polsce niewiele. Całe budowle częściowo zrekonstruowane znajdują się w Cieszynie, Grzegorzewicach, Krakowie (Wawel), Stroni i Strzelnie. Ruiny w postaci fragmentów murów i posadzek można znaleźć w Legnicy i na Ostrowie Lednickim. Same fundamenty takich obiektów lub ich resztki znajdują się w Gieczu, Gnieźnie, Krakowie (Wawel (3), Skalka, Wzgórze św. Benedykta, Zwierzyniec), Łeknie, Płocku, Poznaniu, Przemyślu, Sieradzu, Strzelinie, Wiślicy (2), Wrocławiu (2), Zawichoście i na Świętym Krzyżu.

Trzemeszno

Fundamenty preromańskiej budowli sakralnej odkryte pod posadzką nawy barokowej bazyliki wraz

z pozostałościami krypty można powiązać z benedyktyńskim eremem, który wg lokalnej tradycji istniał w okresie od końca X w. do najazdu Brzetysława II w 1038 r. Jego początki ta sama tradycja przypisuje biskupowi Wojciechowi, z którego imieniem wiąże się fakt przechowywania jego ciała w latach 997–999 przed ostatecznym złożeniem pod ołtarzem gnieźnieńskiej katedry. Pierwszą kamienną świątynię w Trzemesznie tworzyła masywna wieża od strony zachodniej z dwoma aneksami po bokach na szerokość bocznych naw, nawa główna i dwie węższe nawy boczne o długości podobnej do rozmiaru obecnych naw, węższego od nawy głównej prezbiterium zakończonych od wschodu absydą i dwóch małych kaplic po bokach prezbiterium na przedłużeniu naw bocznych. Mury absydy i częściowo ocalałej krypty sięgały po zachodnią część barokowego oktogonu. Po prawie 100 latach od katastrofalnego najazdu czeskiego księcia z fundacji Bolesława III Krzywoustego i komesa Janusza częściowo na fundamentach zburzonej świątyni ok. 1130 r. powstała budowla romańska dla zgromadzenia kanoników regularnych (pocz. XII w.–1793 r.). Wyróżniała się dwuwieżową fasadą zachodnią z emporą wspartą na kolumnie, nawami podobnej wielkości co wcześniejsza budowla, transeptem nieznacznie szerszym niż nawowy korpus i powiększonym prostokątnym prezbiterium, stojącym nad nową kryptą. Wschodnia ściana prezbiterium sięgała do wschodniej części barokowego oktogonu. Z tej świątyni zachowały się romańskie wieże do 14 m wysokości, baza kolumny wspierającej emporę i para zachodnich kolumn, odsłoniętych w późniejszych barokowych filarach. Od niedawna w pomieszczeniu międzywieżowym i drugim pod południową wieżą można oglądać eksponaty wydobyte podczas prac archeologicznych, w tym wiele zabytków romańskich. Na uwagę zasługuje romańska kamienna płyta nagrobna, zdobiona rytem równoramiennego krzyża i geometrycznym wzorem, obiegającym ją dookoła. Poziom posadzki w muzealnych salkach nawiązuje do poziomu naw romańskiej świątyni. Przy wschodniej ścianie pierwszego pomieszczenia została odsłonięta kamienna baza kolumny, która mogła wspierać dawniej romańską emporę. Od północy do świątyni przylegały zabudowania klasztorne, których niewielkie fragmenty pochodzą z XII i XIII w.

Bysławek

pomorska wieś z klasztorem w tle

Marek Sass

Bysławek położony jest nieopodal drogi nr 240 prowadzącej z Tucholi do Świecia, na skraju Borów Tucholskich w gminie Lubiewo. Warto odwiedzić to miejsce, aby poczuć szczególną atmosferę wyciszenia i modlitwy wpisaną od kilkuset lat w dostojną bryłę miejscowego klasztoru.

Wieś ta swoimi początkami sięga II połowy XIV w. W latach 1379 – 1602 stanowiła własność prywatną, rycerską a następnie szlachecką. Pierwszy raz została wymieniona w dokumencie z 5 czerwca 1379 r. dotyczącym pobliskiego Bysławia. Dziesięć lat później, 22 września 1389 r., na prawie chełmińskim Bysławek otrzymali: Clawko, Cunczen, Witdrum (Wytręba), Hannos (Jan) i Sandern (Aleksander), których określano mianem gebrudern von Witdramsdorffe - „bracia z Wytrębowa (Witramowa?)”. Skąd pochodzili - dokładnie nie wiadomo. Wojciech Kętrzyński uważał, że ich wsią rodzinną było Witramowo koło Ostródy. Stanisław Kujot był zdania, iż wywodzili się z Wytrębowic pod Toruniem. Bysławek zapewne odziedziczyli po ojcu, który najprawdopodobniej nosił imię Wytręba (Witdrum)

i posiadał tę wieś na prawie polskim, może już w 1379 r.

Z odtworzeniem listy kolejnych właścicieli Bysławka również jest pewien kłopot. W latach 1441 – 1446 dobra te należały do sędziego tucholskiego Mikołaja z Bysławka (Niclos von Beyslage, Niclos Sleyslaw). Przed 1524 r. właścicielem był Bartłomiej Osbrowski, który tegoż roku sprzedał Bysławek z pobliskim Minikowem sędziemu ziemskiemu tucholskiemu Jakubowi Żalińskiemu. Około 1568 r. w posiadanie tych dóbr wszedł kolejny sędzia ziemski tucholski Adam Żaliński, zapewne bratanek nie żyjącego już wówczas Jakuba Żalińskiego. Najpóźniej w październiku 1591 r. odziedziczył je jego syn, również Adam. Jednak zmarł bezpotomnie w 1601 r. podczas podróży po Europie. Majątkiem podzieliły się jego siostry, Anna z Żalińskich Witosławska i Zofia Żalińska – benedyktynka w Chełmie. Stosowne porozumienie zawarto 25 czerwca 1602 r. Bysławek wraz z pobliskimi wsiami, Minikowem i Trutnowem stał się własnością Zofii Żalińskiej, która uczyniła z nich fundację dla swojego klasztoru.



Klasztor w Bysławku.
FOT. A. ŚLIWA

Benedyktynki trafiły do Bysławku na początku lipca 1602 r. Powodem tak szybkiego przybycia była epidemia, która wybuchła w Chełmnie. Z Zofią Żalińską, jako starszą, zamieszkało w jej rodzinnym domu 18 zakonnic. Na potrzeby sióstr zbudowano kaplicę pod wezwaniem św. Wawrzyńca „w której siostry mszy słuchały i chwałę Boską odprawowały”.

Po zakończeniu epidemii Zofia Żalińska ze swoimi podopiecznymi wróciła do Chełmna. Ze względu na prośby mieszkańców kierowane do ksieni Magdaleny Mortęskiej siostry powróciły do Bysławka. Nastąpiło to w połowie maja 1603 r. Ich starszą ponownie została Zofia Żalińska, która przebywała w Bysławku do końca stycznia 1606 r. Z powodu złego stanu zdrowia na początku lutego powróciła do Chełmna. Zmarła na suchoty 23 listopada 1606 r. „z przygotowaniem dobrym i świętobliwym, jako pobożnej zakonnicy należało”. Pochowana została w kaplicy św. Marii Magdaleny w kościele klasztornym w Chełmnie.

W skład pierwotnego uposażenia klasztoru w Bysławku wchodziły trzy wsie: Bysławek, Minikowo i Trutnowo. W następnych latach powiększyło się ono o Wielonek nad Brdą i wieś Łąkie (powiat

świecki). Obie miejscowości kupiła Magdalena Mortęska. Dawny folwark Żalińskich stał się teraz gospodarstwem klasztornym. Uprawiano w nim żyto, hodowano owce oraz bydło. Siostry posiadały ogrody warzywne i sady. We własnym browarze warzyły piwo. Dochody klasztoru pochodziły z czynszu dzierżawnego części dóbr, danin wnoszonych przez poddanych, wpłat panien świeckich kształcących się w klasztorze, darowizn, a także sprzedaży własnych produktów: żyta, wełny, skór, masła, piwa, warzyw oraz owoców. Istotną rolę w utrzymaniu odgrywało wsparcie finansowe płynące z Chełmna od ksieni Magdaleny Mortęskiej.

Pierwsze remonty zmierzające do przystosowania dawnego dworu Żalińskich na potrzeby klasztoru przeprowadziła Zofia Żalińska. Jednak generalne prace w 1607 r. podjęła jej następczyni Dorota Przepałkowska. Wówczas ostatecznie przerobiono dwór na klasztor. Urządzono kościół, chór, spowiednicę i zakrystię. Pod kościołem przygotowano dwie piwnice, z których jedna pełniła rolę krypty dla zmarłych sióstr. Przy kościele powstała kaplica, z ołtarzem św. Walentego, dla panien świeckich, które uczyły się w klasztorze. Obok niej przygotowano pomieszczenie dla chorych sióstr. Wybu-



Wnętrze kościoła. Widok z chóru na ołtarz główny
FOT. A. ŚLIWA

dowano także dzwonnice z miejscem dla dzwonów i zegara. Powstał również cały szereg budynków gospodarczych.

W miarę spokojny i stabilny żywot benedyktynek w Bysławku przerwały wydarzenia 1626 r. Na skutek działań zbrojnych podczas wojny polsko – szwedzkiej, a także ze względu na panujący w okolicy niedostatek oraz głód, postanowiły schronić się w poznańskim klasztorze. Zabrały z sobą bydło oraz wszystkie rzeczy, które zdołały wywieźć. Podczas pobytu w Poznaniu jedna ze siostr zmarła na skutek zakażenia rany. Śmierć tę powszechnie odczytano jako karę bożą za jej niezbyt pobożne prowadzenie się. „Siostry zbysławskie mówiły wszystkie – jak zanotowano w „Kronice benedyktynek poznańskich” – że ją Pan Bóg za to skarał tym, że bardzo często nie chciała chodzić do spowiedzi, także i w służbie Bożej wielką oziębłość pokazywała.”

Upadek świetności klasztoru w Bysławku rozpoczął się po I rozbiórce Polski. Dotychczasowe dochody zostały w sposób wyraźny ograniczone. Pierwotne uposażenie benedyktyнки utraciły bezpowrotnie. W 1772 r. należący do nich folwark przejął rząd pruski. Wyznaczona roczna rekompensata finansowa pozwalała jedynie na utrzymanie kilku zakonnic. Z tego względu podejmowane były wysiłki w celu odzyskania gospodarstwa. Ostatecznie w 1786 r. rząd pruski wydzierżawił folwark benedyktyńkom. Jednak nie poprawiło to w sposób wydatny kondycji ekonomicznej tuższego klasztoru.

Na początku XIX w. sytuacja nadal była trudna. W klasztorze przebywało niewiele siostr. Często zmieniały się przełożone. Na skutek dekretu królewskiego z 4 czerwca 1821 r. rozwiązano zgromadzenie benedyktynek chełmińskich, nakazując im przeniesienie do Bysławka. Stało się to 8 maja 1822 r. W klasztorze zamieszkały benedyktyнки z Chełmna z księżą Bernardą hrabiną Przebendowską. Towarzyszył im ich spowiednik, ks. Więckiewicz. W tym czasie w sposób szczególnie zaczął się rozwijać kult maryjny. Wiązało się to z przywiezieniem z Chełmna cudownej figury Matki Boskiej Bolesnej.

W 1823 r. zmarła księżniczka Bernarda Przebendowska. Władze pruskie nie pozwoliły na wybór nowej. Do swojej śmierci w 1837 r. klasztorzem rządziła przeorysza Katarzyna Rybińska. Jej przyszło przeżywać z bysławkową wspólnotą kasatę zakonu w 1836 r. Z powodu śmierci kolejnych siostr w 1839 r. w Bysławku przebywały już tylko cztery. Najdłużej z nich żyła s. Anna Szymańska, którą 1851 r. sama zamieszkiwała klasztor.

W schyłkowym okresie pobytu benedyktynek w Bysławku budynki klasztorne znajdowały się w złym stanie technicznym. Żandarmeria tucholska, z obawy przed możliwością runięcia murów, nakazywała siostram przeprowadzenie remontu. Ze względów bezpieczeństwa zaniechano odprawiania nabożeństw w kościele przyklasztornym. Brak dozoru powodował, iż na terenie klasztoru zaczęły się pojawiać złodzieje oraz „siła nieproszonych gości”, którzy samowolnie zamieszkiwali klasztorne cele. Sytuacja stopniowo zaczęła się zmieniać, gdy rząd pruski przekazał klasztor Siostrze Miłosierdzia w Chełmnie. Przejmująca go w 1852 r. siostra Meszyńska zabrała z sobą do Chełmna ostatnią benedyktyńkę z Bysławka, a także cudowną figurę Matki Boskiej Bolesnej, która ostatecznie trafiła do Kościerzyny. Ludność miejscowa przystąpiła wówczas do prac remontowych, których celem było zabezpieczenie budynków przed całkowitym zniszczeniem oraz przywrócenie możliwości odprawiania nabożeństw w miejscowym kościele.

W 1857 r. w Bysławku zamieszkał franciszkanin – reformaci. Siostry Miłosierdzia przekazały im za budowania klasztorne w dzierżawę. Reformaci w sposób wydatny wpłynęli na rozbudzenie życia religijnego. Dokończyli remont klasztoru, którego uwieńczeniem stało się wzniesienie wieży na bu-

dyńku kościoła. Prowadzili studium zakonne. Świętynię ponownie zaczęły wypełniać rzesze wiernych. Na doroczne odpusty Matki Boskiej Anielskiej przybywały pielgrzymki z okolicznych miejscowości, jak również i tych oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów. Zakonnicy włączali się także w działalność patriotyczną. Brat Franciszek Wegnerowicz za werbowanie ochotników do powstania styczniowego jak i kwestowanie na jego rzecz był poszukiwany przez władze pruskie. Ojca Gulskiego, który w 1875 r. protestował przeciwko antykościelnym działaniom władz pruskich ścigano listem gończym. Z obawy przed aresztowaniem wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

Na skutek decyzji władz pruskich Ojcowie Reformacji zmuszeni zostali do opuszczenia klasztoru w Bysławku do dnia 1 października 1875 r. Wprowadzono zarząd państwowy nad majątkiem klasztornym. Trwał on do 22 kwietnia 1876 r. Wówczas klasztor zwrócono Siostrom Miłosierdzia z Chełmna. Pierwsze zakonnice zamieszkały w nim jesienią 1880 r. Były to: Elżbieta Mollenhauer – przełożona, Marianna Knobloch i Julia

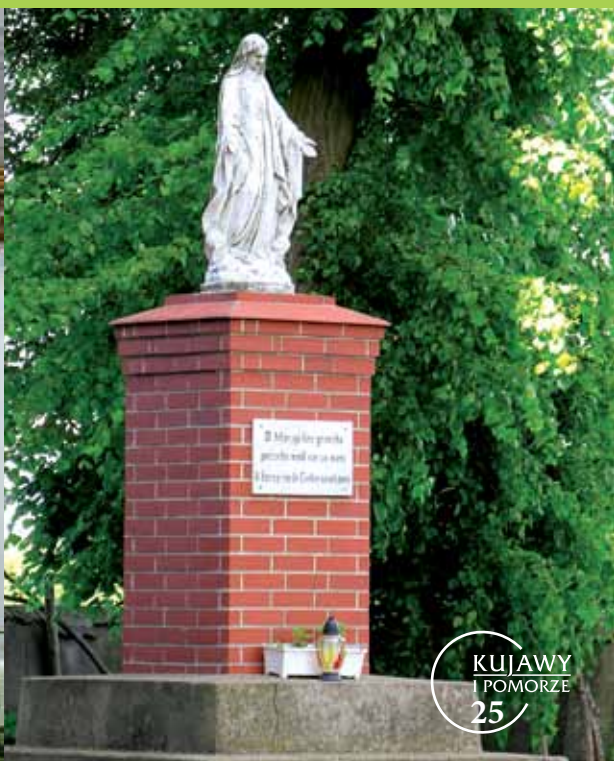
Przybyszewska. Oprócz wypełniania wynikających z reguły zakonu powinności religijnych, zajmowały się pielęgnacją chorych. Opiekę duszpasterską nad siostrami sprawowali proboszczowie pobliskich parafii [ks. Jan Reymann z Lubiewa (1880 – 1891), ks. Teofil Krzeszewski z Lubiewa (1892 – 1894)] oraz kapelani [ks. Jan Piechowski (? – 1885 - ?), ks. Antoni Frost (1904 – 1905), ks. Karol Michał Żyłła (1905 – 1908), ks. Jan Heliodor Zieliński (1911 – 1920)].

Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. dawne znaczenie klasztoru i kościoła w Bysławku, jako miejsca kultu maryjnego, zaczyna się stopniowo odradzać. Sprzyjały temu działania podejmowane przez kapelanów, siostry zakonne i osoby świeckie. Jedną z inicjatyw przyjęła formę zbiórki funduszy na „*Stałe dziedzictwo przybytku chwały Boga i czci Matki Boskiej w Bysławku.*” W sposób szczególny miejsce to gromadziło „*mnóstwo ludu z okolicy*” w czasie odpustów Pocieszenia Matki Boskiej, które przypadały na przełomie sierpnia i września.

W latach 1920 – 1939 siostry prowadziły dom wypoczynkowy dla starszych i chorych zakonnice,

Matka Boska z Dzieciątkiem. XX – wieczna kopia rzeźby gotyckiej z I poł. XV w.
FOT. A. ŚLIWA

Figura Niepokalanego Poczęcia NMP na cmentarzu przyklasztornym
FOT. A. ŚLIWA



zajmowały się pielęgnacją okolicznej ludności, prowadziły szkołę gospodarstwa domowego dla 12 dziewcząt.

Od 1931 r. przełożoną w Bysławku była s. Anna Staśkiewicz. „Z usposobienia bardzo łagodna lecz stanowcza” dała się poznać jako doskonała administratorka. Przywróciła rentowność istniejącemu przy klasztorze gospodarstwu. Odnowiła zabytkowe wnętrza kościoła (1932). Szczególną opieką otaczała młodzież oraz dzieci. Te z uboższych rodzin w okresie zimowym utrzymywała w klasztorze. Wraz z siostrami organizowała spotkania wigilijne. Nie zapomniała o biednych i potrzebujących, szczególnie w okresie Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia. Nie broniła się przed wkraczającym postępem, czego przykładem była chociażby zgoda na założenie w klasztorze, jak i Bysławku, pierwszego telefonu (1937). Siostrę Annę Staśkiewicz określano mianem „wizjonerki”. Znana była z trafnych przepowiedni, z których swego czasu korzystał kardynał prymas Edmund Dalbor (1869 – 1926). Przepowiedziała zajęcie Czechosłowacji przez wojska hitlerowskie. Przewidywała także, iż w 1939 lub 1940 r. wybuchnie wojna, która doprowadzi do upadku III Rzeszy. Zmarła 15 marca 1939 r. Pochowana została na cmentarzu przyklasztornym.

W okresie międzywojennym w Bysławku pracowali dwaj kapelani, księża Bolesław Scheffs (1920 – 1934) i Jan Hewelke (1934 – 1939). Pierwszy z nich był lingwistą. Podczas pobytu w Bysławku pracował nad książkami: „O czystości i sprawności mowy polskiej” (Pelplin 1926) i „Nowe tory” (Tuchoła 1936). Ks. Jan Hewelke (Hevelke) jeszcze jako młody kapłan miał okazję poznać środowisko Bysławka, gdyż w 1917 r. był wikarym w parafii Bysław. Jako kapelan inspirował wiele działań o charakterze społeczno – religijnym.

W okresie międzywojennym tradycyjna uroczystość odpustowa Pocieszenia Matki Bożej odbywała się w ostatnią niedzielę sierpnia bądź pierwszą niedzielę września. W prasie lokalnej już tradycyjnie odnotowywano, iż „udział wiernych w odpuscie był nadzwyczaj liczny.” W 1936 r. na dzień przed odpustem Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawił przebywający w Bysławku na urlopie czołowy działacz Związku Polaków w Niemczech ks. Józef Styp – Rekowski.

Codzienna praca i posługa siostr z bysławkowego klasztoru została przerwana 16 listopada 1939 r. Wówczas hitlerowskie władze okupacyjne przejęły klasztor nakazując jego opuszczenie. Kościół przyklasztorny został zamknięty już we wrześniu. Ks. Hewelke ukrywał się w Warszawie pod nazwiskiem Jan Michalski. W 1940 r. został aresztowany. Zginął zamordowany w obozie w Sachsenhausen. 20 listopada 1939 r. władze hitlerowskie przejęły gospodarstwo należące do klasztoru. Początkowo opuszczony klasztor zajęło wojsko. W połowie lipca 1940 r. zaczęto w nim urządzać dom dla osób starszych. Do opieki nie dopuszczono jednak siostr zakonnych, ale osoby świeckie.

Odnowa pracy duszpasterskiej i społecznej nastąpiła z wiosną 1945 r. Ówczesna przełożona s. Józefina Bilitewska przejmując opuszczony klasztor, porządkuje go i wyposaża. Przeprowadza niezbędne remonty. Organizuje szkołę gospodarstwa domowego. Dla chorych otwiera punkt samarytański. Na skutek decyzji władz państwowych w 1950 r. siostronom odebrano 10 ha ziemi. Pozbawiono je także żywego inwentarza. Do dyspozycji pozostawiono jedynie ogród i zabudowania. Mimo tych trudności siostry ze swoją przełożoną i kapelanem ks. Konradem Kallasem, nie załamywały rąk. Powoli, ale konsekwentnie zaczął się odradzać kult Pocieszenia Matki Bożej. Na uroczystości, tak jak niegdyś, ponownie przybywały rzesze wiernych z bliższej i dalszej okolicy.

Wytrwała praca kolejnych duszpasterzy i siostr zaowocowała tym, iż Bysławek ponownie staje się znanym sanktuarium. Przybywający tu pielgrzymi mogą poszukać ciszy w murach przyklasztornego kościoła jak również wędrując pośród pól rozważając stacje Drogi Krzyżowej. Miejsce to ma również znaczenie historyczne, gdyż klasztor, dawny dwór wybudowany przez Żalińskich, jest najstarszym tego typu obiektem na terenie powiatu tucholskiego, a jednym ze starszych na Pomorzu Gdańskim.

Tekst stanowi skrót artykułu „Dzieje Bysławka w latach 1379 – 1957”, który został opublikowany przez autora w „Studiach Pelplińskich” (2006, t. XXXVII, s. 251 – 293).

Kikół

dzieje miejscowości na przestrzeni wieków

Henryk Miłoszewski

Pomiędzy Lipnem a Toruniem, tuż przy drodze krajowej nr 10 rozpościera się wieś Kikół, miejscowość o średniowiecznych korzeniach. Dzisiejszy Kikół to siedziba gminy w powiecie lipnowskim. Uroku i malowniczości wsi dodaje bezpośrednio położenie nad Jeziorem Kikolskim. Po raz pierwszy nazwa wsi (*castrum Kichol*) została wymieniona w 1236 roku dla określenia ośrodka kasztelanii kikolskiej, którą później zniesiono. Dawny obszar kasztelanii kikolskiej został rozdzielony pomiędzy kasztelanie: dobrzyńską, rypińską i słońską. Pierwszym znanym właścicielem Kikoła był rycerz Janusz, wymieniony w roli świadka na dokumencie z 1391 roku wydanym przez księcia dobrzyńskiego Władysława Opolczyka. Ten sam Janusz 4 lata później sprzedał majątek obejmujący wieś, folwark oraz jezioro Krzyżakom, którzy okupowali ziemię dobrzyńską w latach 1392–1405. Nie jest do końca jasna sytuacja, w jakiej przyszło rycerzowi Januszowi herbu Ogończyk pozbyć się majątności kicol-

skiej, być może był sprzymierzeńcem Krzyżaków. Po odzyskaniu ziemi dobrzyńskiej w 1405 roku król Polski Władysław Jagiełło przejął Kikół jako dobra królewskie i po blisko 30 latach przekazał w formie darowizny spadkobiercom Janusza, za ich zasługi dla królestwa polskiego. Od 1433 roku na obszarze dawnego majątku kikolskiego występowały dwa rodzaje własności: królewska i szlachecka. Takı stan rzeczy dotrwał do 1772 roku. W końcu XV wieku królewsczyznę trzymał Piotr Moszczeński herbu Nałęcz, którego gniazdem rodowym było Moszczonone, sąsiadujące z Kikolem; w tym czasie część szlachecką posiadał Walenty Orłowski herbu Lubicz. W XVI wieku w Kikole odnotowujemy jako posesorów na części szlacheckiej Walentego Orłowskiego, a na części królewskiej wspólnie Jana Moszczeńskiego i Walentego Orłowskiego, którzy wiedli pomiędzy sobą spór o przywilej połowu ryb w Jeziorze Kikolskim. W końcu XVI wieku królewsczyznę posiadali Andrzej Moszczeński i Paweł



Palac w Kikole
FOT. H. MIŁOSZEWSKI



Kościół w Kikole
FOT. H. MIŁOSZEWSKI

Orłowski. Paweł Orłowski znacznie rozszerzył posiadaną majątność – o wioski Grodzeń, Konotopie i Sarnowo, które otrzymał w spadku po Jakubie Orłowskim. Pod koniec XVII wieku (około 1685 roku) jedynym właścicielem Kikoła, tak części królewskiej, jak i szlacheckiej, został Wojciech Jan Zboiński herbu Ogończyk. Zboińscy pochodzili ze Zbójna w ziemi dobrzyńskiej. Pierwsi znani przedstawiciele tej rodziny są wykazani w źródłach już w 1. połowie XIV wieku jako cząstkowi właściciele Zbójna. Od XVI wieku rodzina Zboińskich zaczęła odgrywać znaczącą rolę w ziemi dobrzyńskiej, pełniąc różne urzędy. Wojciech był synem Jakuba, który osiągnął w latach 1660–1667 urząd wicewojewody chełmińskiego, ale rozpoczął karierę w latach 1648–1658 jako pisarz dobrzyński. Wojciech Jan Zboiński doszedł do godności podkomorzego dobrzyńskiego, którą piastował w latach 1690–1702. Cieszył się dużym uznaniem wśród szlachty dobrzyńskiej, która w 1668 roku wybrała go na marszałka sejmiku dobrzyńskiego w Bobrownikach, a w latach 1669–1702 aż dziewięciokrotnie był posłem na Sejm Rzeczypospolitej. Umierając około 1703 roku pozostawił po sobie synów: Franciszka, Jakuba i Antoniego. Dobra kikolskie po śmierci ojca odziedziczył od 1703 roku Franciszek Zboiński, który następnie przez małżeństwo z Agnieszką Karnkowską wszedł w posiadanie kolejnego majątku Sikórz. Franciszek Zboiński zostawił po sobie jedynego syna Ignacego Antoniego, który urodził się około 1715 roku. Po śmierci ojca przejął on majątek obejmujący: Kikół, Cieluchowo, Gołuchowo, Grodzeń, Korzeczewo,

Lubin, Lubinek, Radomice, Wildno i Wołęcín. Ignacy Zboiński swoją karierę polityczną rozpoczął w 1744 roku jako stolnik dobrzyński, potem był chorążym dobrzyńskim oraz kasztelanem plockim. Był on twórcą olbrzymiego jak na warunki ziemi dobrzyńskiej majątku szlacheckiego, doprowadzając przy tym dobra kikolskie oraz sam Kikół do świętności. Jego majątek obejmował około 15 000 ha. W dniu 9 stycznia 1745 roku w wyniku intensywnych starań otrzymał z rąk Augusta III przywilej królewski, zezwalający na lokowanie miasta Kikoła oraz pozwolenie na urządzenie cotygodniowych targów oraz czterech jarmarków rocznie. Syn Ignacego – Jan Nepomucen Zboiński w 1785 roku uzyskał od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego następny przywilej na organizację 8 kolejnych jarmarków w Kikole. Ignacy Antoni Zboiński w latach 1791–1793 doszedł do godności wojewody plockiego. Żonaty był z Salomeą z Karśnickich, z którą miał synów: Franciszka, Ksawerego i Jana Nepomucena. Po śmierci ojca Ignacego Antoniego w 1796 roku majątek przejął Franciszek Ksawery. Majątek w owym czasie obejmował dobra Kikół z kilkoma folwarkami i wioskami oraz dobra Kretki Duże koło Rypina. Franciszek Ksawery Zboiński urodził się w 1751 roku i doszedł tak jak jego ojciec do stanowiska wojewody plockiego, które piastował w latach 1815–1818. W 1798 roku otrzymał od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma tytuł hrabiowski. Żonaty był dwukrotnie: najpierw z Ksawerą z Podoskich, z którego to związku nie było dzieci, oraz ponownie z Joanną z Grabińskich. Z tego związku urodzili się

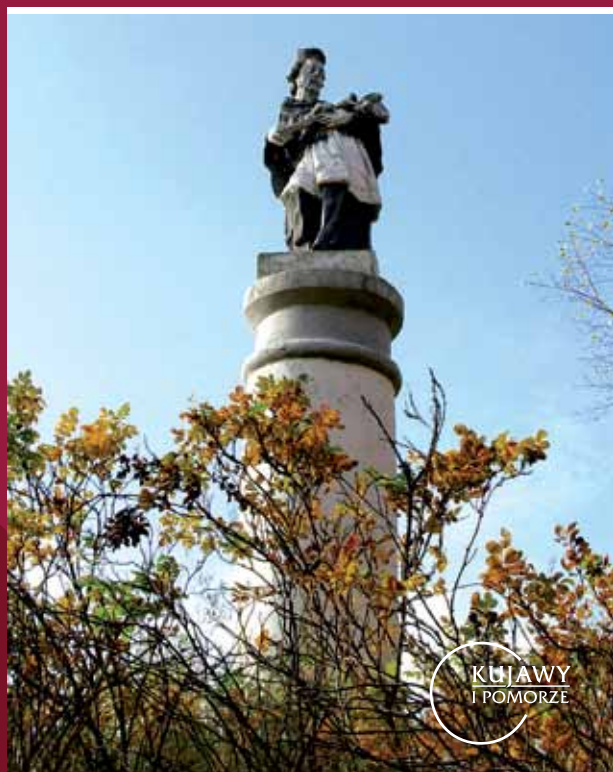
synowie Karol i Ignacy oraz córki Antonina i Honorata. Franciszek Ksawery Zboiński pełnił wiele szacownych funkcji i skutecznie pomażał dziedzictwo przodków, nabywając między innymi majątki na Kujawach, Mazowszu i ziemi dobrzyńskiej. Oczkiem głowim był dla niego zawsze Kikół, o którego prestiż i znaczenie skutecznie zabiegał. Franciszek Ksawery zmarł w 1818 roku, wyznaczając na kolejnego dziedzicę swojego syna Karola Józefa Zboińskiego. Karol hrabia Zboiński przejął dobra kikolskie z miastem Kikolem i wioskami: Gieluchowo, Gołuchowo, Grodzień, Konotopie, Korzeczewo, Lubin, Lubinek, Nietrzeba, Radziochy, Wildno oraz Woleszczyzna. Wcześniej, bo w 1810 roku, przejął od ojca majątek Kretki Duże, a w 1826 roku nabył dobra Strzygi. Brat Karola – Ignacy Zboiński objął zespół majątków należących do klucza w Izbicy Kujawskiej. Karol Zboiński miał za żonę Praksedę z Chelmickich, córkę Onufrego – właściciela majątku Płomiany koło Dobrzynia nad Wisłą. Pozostawili po sobie syna i 4 córki. Po śmierci Karola w 1850 roku przez 5 kolejnych lat majątek pozostawał we wspólnej administracji i posiadaniu. W 1855 roku po spłaceniu rodzeństwa kwotą prawie 600 000 złotych polskich majątek kikolski przejęła Joanna Zboińska, zamężna z Eugeniuszem Piwnickim (ur. 1818 r.), synem Stanisława. Z dawnych dóbr kikolskich zostały wtedy wyłączone: Cieluchowo, Gołuchowo, Konotopie, Lubin, Lubinek, Nietrzeba, Szczekarzewo i Wildno. W 1853 roku mąż Joanny wykupił od jej brata Władysława hrabiego Zboińskiego część dóbr kikolskich wraz z przyległościami. Po śmierci Joanny Piwnickiej w 1879 roku majątek został podzielony pomiędzy czworo rodzeństwa: Stanisława, Julię – żonę Artura Sumińskiego właściciela Zbójna i Antoninę – żonę Mściława Nałęcza właściciela Steklina oraz Bronisławę – żonę Zygmunta Sumińskiego a po raz drugi żonę Witolda hrabiego Bnińskiego

W 1880 roku po spłacie rodzeństwa właścicielami dóbr kikolskich zostali: Antonina z Piwnickich i Mściława Nałęcza. Wcześniej Mściława posiadał majątek Steklinek obok Czernikowa. W 1902 roku dobra Kikół przejął syn Władysław Nałęcza (ur. w 1872 r.) wraz z żoną Franciszką Jadwigą z Krasieńskich. W Kikole prowadził hodowlę koni szlacheckiej krwi, był również inicjatorem powstania tam

mleczarni i cegielni. Władysław Nałęcza był aktywnym działaczem społecznym w kilku organizacjach, m.in. w Okręgowym Towarzystwie Rolnym i Centralnym Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. W 1909 roku zmuszony był część swojego majątku rozparcelować. W 1906 roku jego majątek obejmował 3265 ha. Władysław Nałęcza zmarł w 1934 roku, a majątek po nim odziedziczył syn Stanisław. W 1937 roku zadłużony majątek Kikół został zlicytowany i w dużej części stał się własnością cukrowni w Chelmicy. Przed wybuchem II wojny światowej majątek obejmował już tylko około 500 ha. W okresie wojny majątkiem kikolskim zarządzał treuhänder (administrator niemiecki), a w 1945 roku majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa.

Ciekawostki krajoznawcze: pałac w Kikole został wzniesiony w końcu XVIII wieku przez Ignacego Antoniego Zboińskiego, w miejscu poprzedniego dworu, zbudowanego również przez Zboińskich w XVII wieku. Pałac jest dwukondygnacyjny, założony na planie prostokąta. Klasycystyczny, usytuowany na skarpie, u stóp której znajduje się staw. W pałacu w tzw. Sali Rycerskiej, w której grał młody Fryderyk Chopin podczas pobytu u Dziwanow-

Figura św. Jana Nepomucena w Kikole
FOT. H. MIŁOSZEWSKI



skich w Szafarni latem 1825 roku, zachowana jest polichromia z przełomu XVIII i XIX wieku. Park pałacowy, założony w 1. połowie XIX wieku według projektu Karola hrabiego Zboińskiego, w typie krajobrazowym z okazami starodrzewu. Do parku przylegały zabudowania folwarczne powstałe w XIX wieku, które zostały rozebrane krótko po II wojnie światowej. Z dawnej zabudowy pozostał trój kondygnacyjny budynek suszarni cykorii. Kościół parafialny pw. św. Wojciecha Biskupa Męczennika, murywany, został zbudowany w latach 1904–1909 w stylu neogotyckim, w miejscu poprzedniego, ufundowanego na przełomie XVIII i XIX wieku przez Franciszka Ksawerego Zboińskiego. W kościele znajdują się bardzo ciekawe epitafia i tablice nagrobne ku czci i pamięci dawnych właścicieli Kikoła: Ignacego Antoniego Zboińskiego (zm. 1796 r.), Franciszka Ksawerego Zboińskiego (zm. 1818 r.), Karola Zboińskiego (zm. 1850 r.), Ignacego Zboińskiego (zm. 1818 r.), Joanny z Grabieńskich Zboińskiej (zm. 1821 r.) i Julii ze Smolińskich Tłuchowskiej

(zm. 1878 r.). Świątynia wznosi się na miejscu dawnego grodziska średniowiecznego, które prawdopodobnie było ośrodkiem kasztelanii kikołskiej wymienionej w XIII wieku. Obok, na przylegającym do kościoła cmentarzu, znajdują się interesujące grobowce rodzinne: Nałęczów, Dziewanowskiej, Kamińskich oraz Krasieńskich. Przy drodze krajowej nr 10 z Kikoła do Lipna na wysokiej skarpie usytuowanej pomiędzy szosą a Jeziorem Kikołskim znajduje się kolumna z barokową figurą św. Jana Nepomucena z XVIII wieku. Figura została zapewne ufundowana przez Ignacego Antoniego Zboińskiego z okazji urodzin syna Jana Nepomucena Zboińskiego.

Napis na płycie znajdującej się przy głównym wejściu do kościoła św. Wojciecha (pisownia oryginalna), która pierwotnie była wmurowana w posadzkę kruchty, gdzie umieszczono ją nad sercem wojewody. Obecnie jest usytuowana na ścianie po lewej stronie od wejścia.

Bogu

Najwyższemu chwała

Tu spoczywa Serce I. W. IGNACEGO ANTONIEGO ZBOIŃSKIEGO

Wojewody Płockiego Orderów Orła Białego y S: Sta., nislawa Kawalera, który przeżywszy lat 81 pełen cnot chrześcijańskich y zasług Obywatelskich życie swoje tu w Kikole zakończył Dnia 24 Lutego Roku 1796

Łaskawy Czytelniku

Racz się uwagą zastanowić y zważyć, że taka była Wola Zmarłego aby SERCE IEGO w samym Progu Drzwi

Kościelnych pochowane było, aby na Kamieniu wyrzyć proz:„

bę do Każdego przechodzącego iż by Duszę lego Modlit:„

wą zasilął. Nieodmawiaj Mu więc tey łaski, jeżeli chcesz a:„

by w przyszłości tenże ratunek był Duszy Twoiej oddany.

Kamień ten położył obowiązanym wdzięcznością ku Do:„

bre mu Oycu Syn zmarłego Xawery Hrabia ZBOIŃSKI

Kasztelan Płocki Orderów Orła Białego S: Sta., nislawa Kawaler

Kwatera Nałęczów na cmentarzu w Kikole
FOT. H. MIŁOSZEWSKI





ODZNAKA KRAJOZNAWCZA WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

POWIAT MOGILEŃSKI

Mogilno	Świątynia pw. Św. Jana Ewangelisty z poł. XI w. pobenedyktynski, gotycki klasztor z romańską studnią w wirydarzu	I c
Nadgoplański Park Tysiąclecia	Do powiatu należy zachodnia odnoga jeziora Gopło (Zatoka Pięciu Wysp) i część półwyspu Podtrzymiech	III a
Strzelno	Świątynia pw. Świętej Trójcy z pocz. XIII w. Wikarówka (dawny klasztor Norbertanek) romańska świątynia pw. św. Prokopa	I c
Trzemeszno	Świątynia pw. Wniebowzięcia NMP i św. Michała Archanioła z poł. XIII w.	I c

Ponadto warto zwiedzić:

Białotul (gm. Mogilno)	Dwór z poł. XIX w.
Bielice (gm. Mogilno)	Dwór z pocz. XX w. wraz z parkiem podworskim
Chabsko	Muzeum Ziemi Mogileńskiej
Dąbrowa	Świątynia pw. NMP Królowej Polski z 1912 r.
Gębice	Świątynia pw. św. Mateusza z pocz. XVI w.
Jeziora Wielkie	Świątynia pw. św. Anny z 1766 r.
Kościeszki	Świątynia pw. św. Anny z 1766 r. głaz z romańskim rytem
Markowice	Świątynia pw. Nawiedzenia NMP z 1710 r., klasztor pokarmelicki (obecnie O.O. Oblaci) – Sanktuarium łaskami słynąca figurka Matki Bożej z XV w. Niższe Seminarium Duchowne Misjonarzy Oblatów Marii Niepokalanej
Siedlimowo (gm. Jeziora Wlk.)	Świątynia pw. Michała Archanioła z 1786 r.
Strzelce	Świątynia pw. Narodzenia NMP z 1. poł. XVII w.
Wola Kożuszkowa (gm. Jeziora Wlk.)	Wiatrak z 1891 r

2007

**KUJAWY
I POMORZE**

NR 3

